Nro. 27.

GAZETA LWOWSKA

We Wtorek dnia 4. Kwietnia 1815.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Na posiedzeniu Izby Niższéy, odprawioném dnia 5. Marca, podano i przyięto mnóstwo próśb ze wszystkich okolic Anglii przeciw nowemu billowi zbożowemu.

Lord Castlereagh (który dnia 4go Marca powrócił do Londynu i zaraz u Xięcia Rejenta miał audyencyę) stanąwszy w Izbie Niższéy, powitany był powszechnemi oznakami szacunku. — Obecność iego (piszą gazety ministeryalne) powiększyła dostoyność Izby.

P. Whitebread począł zaraz mówić o sprawach Kongressu Wiédeńskiego i zapytał się Lorda Castlereagh, czyli ón dla dania w tychże sprawach przyrzeczonego obiaśnienia, dzień na to wyznaczy, lub też czy chce dopiero czekać na rozkazy Xięcia Rejenta, dla uwiadomienia Izby Niższéy o skutku ważnego posłannictwa swoiego.

Lord Castlereagh odpowiedział: „Lubo radbym dadź żądane obiaśnienia, przecież nie iestem upoważnionym oznaymić, że mam od Xięcia Rejenta zlecenie udzielenia osobnych wiadomości. Skoro iednak udzielenie takowych za potrzebne uznaném będzie, dopełnię w tém punktualnie powinności moiéy, a Izba dowie się naturalnie o wszystkiém. Jeżeli mi, iako Członkowi Parlamentu, przyydzie podadź Izbie w zamiarze tym propozycyę, tedy ią o tém należycie uwiadomić nie omieszkam. Jeżeli zaś szanowny Współczłonek (Whitebread) życzy sobie przez pytania otrzymać obiaśnienie, tedy gotów iestem dadź mu taką odpowiedź, iaka mi się w obecnych okolicznościach przyzwoitą bydź zdaie; iednakże póczytuię za rzecz nayłepszą, aby szanowny Współczłonek chciał zaczekać na sposobność dla domagania się w należytym kształcie tego obiaśnienia, gdyż takowe wypadłoby z większem zaspokoieniem. W ten sposób miałaby Izba na ieden rzut oka zupełny obraz spraw Kongressu Wiédeńskiego, a szanowny Współczłonek oszczędziłby fatygi: sobie, w czynieniu mnóstwa pytań nie maiących związku, a Izbie w słuchaniu na nie takich odpowiedzi, któreby nie mogły mieć pożądanego związku i pewności. Zależy to więc zawsze od własnego przekonania moiego, iak dalece, przy ustawicznym względzie na obowiązki publicznego urzędu moiego, mogę bydź w stanie dania żądanych obiaśnień, gdyż zważyć należy, że wielkie dzieło Kongressu, lubo iuż pewnie wiele zrobiono, nie iest ieszcze ukończone. Mogę Izbę zapewnić, że iakiekolwiek bądź przeciwne opinije względem punktów ieszcze nie rozstrzygnionych zachodzić mogą, przecież te rzeczy, które iuż są załatwione, rozstrzygnionemi zostały za zezwoleniem wszystkich wielkich Mocarstw Europy. Na wszystkie inne punkta, których rozstrzygnienie dla Anglii ważném bydź musiało, skłonnemi są wszystkie wielkie Mocarstwa dadź swoie zezwolenie, a to dla ustalenia owego ducha pokoiu i przyiaźni, których utrzymanie iest głównym celem onychże. Wszystkie punkta tyczące się szczególniey W. Brytanii załatwione są z zupełném ukontentowaniem moiem, i tuszę sobie, że także Izba i Naród kontente z nich będą."

P. Whitebread rzekł: „Sądząc według tego, cośmy od Kollegów Lorda w czasie nieprzytomności iego słyszeli, powinienbym wnosić, że teraz iest czas, nie do czynienia pytań, lecz do tego, aby szlachetny Lord u-

wiadómił Izbę z własnego popędu o sprawach Kongressu Wiédeńskiego, nie czekaiąc nawet na rozkazy Xięcia Rejenta. Izba ma prawo żądania względem nich obiaśnienia, a z tego, co szlachetny Lord dopiero powiedział, nie można wcale wyrozumieć, dla czego tak długo siedział w Wiédniu; zdaie się, iż szlachetny Lord unika dania odpowiedzi w tenże sam sposób, iak Kolledzy iego w czasie nieobecności onegoż czynili. Wolałbym raczéy, aby szlachetny Lord, iako Członek Parlamentu, dał sam taką odpowiedź, iaka mu się przyzwoitą zdawać będzie, niż aby go inny Współczłonek wzywał do tego. Kiedy zaś nie będąc wezwanym, nie chce dadź zaspokaiaiących wiadomości o trybie powierzonych mu ważnych interessów, przeto poczytuię sobie za powinność domagać się iéy od niego."

Lord Castlereagh odpowiedział: „Mam sobie za obowiązek udzielić wszelkie wiadomości, iakie tylko Korona za potrzebne uzna; ieżeli zaś na mnie nalegać będą, tedy bardzo chętnie uwiadomię o obecnym stanie spraw Europy; ależ Izba zważyć musi, że nie mogę iéy dadź żadnych obiaśnień w przedmiotach, względem których układaią się ieszcze, lub w takich, które nie uzyskały ieszcze zatwierdzenia Monarchów. Nayważnieysze przedmioty są iuż uporządkowane, przez różne Mocarstwa potwierdzone i iako artykuły traktatu ułożone; nie maią one iednakże dotychczas ieszcze piętna ratyfikacyi, a zatém nie mogą bydź udzielonemi prawnie Parlamentowi."

P. Whitebread rzekł: „Według tego, co usłyszałem, sądzi Lord, że chociaż który Współczłonek czuie się obowiązanym do żądania obiaśnienia, ón iednak poczytuie sobie za powinność, zachować zupełne milczenie o tym ważnym przedmiocie."

Lord Castlereagh odpowiedział: „Nie iest to zamiarem moim; ależ żądane obiaśnienia muszą bydź bardzo ograniczonemi, ponieważ Kongres nie iest ieszcze ukończonym."

P. Whitebread zapytał się potém, czyli Lord może wyznaczyć czas, kiedy te obiaśnienia Parlamentowi dane bydź mogą. Gdy Lord Castlereagh temu zaprzeczył, oświadczył P. Whitebread, iż ponieważ Lord bez uczynienia formalnéy propozycyi nie chce dadź żadnych obiaśnień, zatém uczyni sam takową propozycyę i poda mu do tego niezabawem sposobność.

Izba przystąpiła potém do porządku dziennego i roztrząsała bill zbożowy.

P. Robinson wniósł, gdy się Izba zamieniła w Kommissyę, aby dowóz obcéy pszenicy był zakazany, gdy cena iéy iest 80 szylingów i niżéy.

Jenerał Gascoigne żądał, aby zamiast 80 przyięto 74 szelingi.

P. Lambton: Wchodząc do Izby uważałem, iż weyścia są osadzone woyskiem. To się tak bardzo sprzeciwia Konstytucyi, iż natychmiast żądać muszę odroczenia sessyi.

Lord Castlereagh: Szanowny Reprezentant zapomniał, iż taki wniosek nie może bydź uczyniony w Kommissyi. Byłby sobie dobrze postąpił, gdyby się był dowiadywał, czy to woysko iest pod dowództwem Urzędnika Cywilnego lub nie? (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) Wszakże Urzędnik cywilny wezwał woysko, ponieważ widział Izbę otoczoną od licznego i burzliwego pospólstwa, które tu sprowadzono dla zastraszenia Członków Izby. Jestem przekonany, iż szanowny Reprezentant zechce piérwszy popierać Władzę cywilną tego Kraiu, i bronić Parlamentu przeciw pogróżkom pospólstwa. (*Słuchaycie!*) Jeżeli Członki Izb pogróżkami pospólstwa zastraszyć się dadzą, przestaną wnet bydź Reprezentantami Ludu. Utrzymanie niepodległości Parlamentu iest piérwszym obowiązkiem każdego Członka Parlamentowego. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) Póki woysko iest pod dowództwem Urzędnika cywilnego, dopóty nie może bydź uważaném iako zagrażaiące niepodległości Parlamentu.

P. Fitzgerald: Wchodząc do Izby, nie zastałem woyska, lecz burzliwe pospólstwo, napastuiące i szarpiące Członków Izby. Żądało od nas, abyśmy mu nasze nazwiska powiedzieli, tudzież iak myślemy głosować, i iakeśmy głosowali. Widząc iednego z moich szanownych przyiaciół (Pana Croker Sekretarza Admiralicyi) znieważonego od pospólstwa i z wielką trudnością oswobodzonego z rąk iego, poczytałem sobie za obowiązek donieść o tém Mówcy Izby. W skutku tego doniesienia zapewne wezwano woysko.

P. Whitbread: Słusznie móy przyiaciel okazał zadziwienie swoie z obecności woyska, ponieważ nie wiedział, dla iakiey przyczyny rozstawione było. Potrzeba teraz, aby Kommissya zamieniła się w Izbę, i aby Mowca, iako naywyższy Urzędnik, w tém, nas oświecił. — Mówca zasiadł znowu na krześle swoiém.

P. Lambton rzekł, iż lubo niedawno iest Członkiem Izby, osądził atoli rzeczą potrzebną namienić o tém zdarzeniu; a chociaż z teraźnieyszéy obecności woyska może niczego obawiać się nie należy, przykład ten wszelako mógłby służyć za powód w innych zdarzeniach, nie maiących za cel obrony Parlamentu.

P. Croker: Gdym iechał ulicą Parlamentową, znaczna kupa otoczyła móy poiazd, i towarzyszyła mu aż do weyścia do Izby. Tam otworzywszy obie drzwiczki, i porwawszy mię za kark, wywleczono z poiazdu okładaiąc kułakami. Zagrażaiąc mi odebraniem życia pytano się o moie nazwisko, i iak myślę głosować. Wzbraniałem się na to odpowiedzieć; lecz nie mogłem się dostać do Izby przez drzwi zwyczayne. Nareszcie, wydobywszy się z rąk pospólstwa, które rozhukane na oślep kułakami okładało jeden drugiego, dostałem się przez kawiarnią do Izby.

Mowca Izby: Wypadki zaszłe przed rozpoczęciem Parlamentu, kazały mi się obawiać zamieszania; posłałem więc po piérwszego Dozorcę Westminsterskiego, aby z dostateczną liczbą strażników stanął. To uskutecznioném zostało. Drzwi do Parlamentu osadzone były przez zwykłych pachołków Izby-Niższéy, a na kamiennych wschodach trzymali straż Officerowie Policyyni. Tymczasem okazało się, iż te środki nie były dostateczne. Uwiadomiono mię, iż pewny szlachetny Lord znieważony od pospólstwa, z trudnością uszedł rąk iego. Odebrawszy ieszcze więcéy takich doniesień, osądziłem rzeczą potrzebną wezwać woysko dla obrony. Za to iestem odpowiedzialnym Izbie.

P. Whitebread oświadczył, iż to obiaśnienie rzeczy zupełnie go zaspokoiło; sądził atoli rzeczą potrzebną, aby Urzędnicy cywilni wezwani byli przed kratę Izby, dla dowiedzenia się, czy wszyscy należycie obowiązków swoich dopełnili.

P. Garrow Prokurator Jeneralny rzekł, iż niepodobna mu było zaiechać przed drzwi do Parlamentu, kazał zatém zaiechać przed przysionek Westminsterski, gdzie go natychmiast wielka kupa otoczyła. Ponieważ (mówił) w Westminsterze wszyscy mię znaią, nie mogłem przeto zataić mego nazwiska i rzekłem do ludu: „Nie chcę was zwodzić, ani wam nie powiem, iak będę głosował. Będę zaś głosował według mego sumnienia i po doyrzałéy rozwadze.“ Na to zawołali niektórzy z pospólstwa: „Był ón zawsze naszym przyiacielem.“ Korzystaiąc z tego oświadczenia, przeszedłem przez przysionek Westminsterski, i dostałem się na wschody, gdzie znowu wielką gromadę zastałem, która także wymagała po mnie, abym przeciw billowi głosował. Prosiłem, aby mi pozwolono poyśdź do domu; lecz niektórzy z pospólstwa to mi odradzili, i za ich pośrednictwem dostałem się do Izby.

P. Fialay i inny Członek donieśli, że wchodząc do Izby znieważeni i poszturkani byli, a nie znaleźli tak łaskawych słu hacźów, iak szanowny Pan, co przed nimi mówił.

P. Flood oświadczył: iż go przerzucono właśnie iak wrzecienicę (ryba morska) na rybakach w Billingsgate. (Smiech głośny.) Mowca Izby uczynił uwagę, iż taka mowa nie iest przyzwoita w czasie poważnych obrad. Wezwano potém Urzędników Westminsterskich, którzy oświadczyli, iż nie mogli nikogo z wichrzycielów poymać.

Lord Castlereagh wniósł, aby Izba do dalszych obrad przystąpiła, dla okazania, iż przez pospólstwo nie może bydź zastraszoną.

P. Barring był także tego zdania, i przydał ieszcze, iż się dalszym obradom Izby żadnym sposobem nie będzie sprzeciwiał. Zamieniła się znowu Izba w Kommissyą, a wniosek Pana Robinsona większością 208 głosów przeciw 77 przyiętym został.

Jedna z Gazet ministeryalnych umieściła następuiący artykuł: „Doniesiono nam z pewnością, iż Xiążę Rejent przekonał się, że nowy bill zbożowy nie posłużyłby dla korzyści Kraiu, choćby nawet przeszedł w obu Izbach. Naród może zupełnie spuścić się na to, iż wspaniałomyślny Xiążę Rejent użyie środków, które utrzymanie spokoyności i dobro Kraiu zupełnie zapewnić mogą.“

O rozruchach pospólstwa w Londynie udzielaią nam ieszcze pisma publiczne następuiącą wiadomość z Londynu pod d. 10go Marca:

Pospólstwo Londyńskie wszczęło na oślep rozruch bez wszelkiego planu, i iak się okazuie, nie maiąc żadnych dowodców. Poiedyncze kupy, pomiędzy któremi włóczęgi, masztalerze i inna chałastra naywięcéy dokazywali, a do których przyłączyło się mnóstwo kobiet piianych i próżniaków, potłukły na kawałki poiazd Hrabiego Pembroke, gdy dnia 6. Marca z Izby Wyższéy do domu powracał, wybiły okna i drzwi na rozmaitych ulicach. Jedna kupa zebraw-

szy się przed domem Pana Robinsoną rzucała kamieńmi w drzwi i okna. Strzelano naprzód z domu ślepo; lecz gdy wichrzyciele nie odstąpili, żołnierze stoiący w domu dali ognia ostremi ładunkami, przez co ieden z widzów na mieyscu zabitym, a iedna kobieta ranioną została. — Groziło prócz tego pospólstwo Lordóm Castlereagh i Bathurst, oraz porobiło wielkie szkody w ich domach i w domach innych Członków Parlamentu. W Izbie Niższéy wybiło także kilka okien. Dom wieyski Pana Coke, naybogatszego ziemianina w Norfolk, ze wszystkiemi stodołami, oborami i sprzętami zniszczonym został, i do tego użyto ognia. Co się tycze rozruchu Londyńskiego, iest tém obrzydliwszy, że nikczemny motłoch chce z niego korzystać dla prywatnéy zemsty i rabunku. Tymczasem poczyniono przygotowania dla zapobieżenia wzrastaiącemu bezprawiu. Dzień i noc patroluią po ulicach dragoni, i inna iazda. Artylerya rozstawiona na różnych punktach. Członki Izby Niższéy i inne osoby żądaiące obrony, otrzymuią załogę składaiącą się z kaprala i 4rech ludzi opatrzonych 24 ostremi ładunkami. Jest teraz w Londynie 5 pułków iazdy i liczna piechota. W okolicy Londynu rozstawione są wszędzie czaty dragonów, a tym sposobem gdyby potrzeba było, może weyśdź natychmiast większa siła do miasta. Pomimo tego wszystkiego nie trzeba się w Londynie nczego obawiać, lecz należy się bardziey lękać nocnego włóczenia się pospólstwa w miastach rękodzielnych; chce ono bowiem burzyć i niszczyć domy i ruchomości wszystkich właścicieli ziemiańskich.

Parlament idzie swoim torem, i uwłaczałby powadze swoiéy, gdyby na krzyki pospólstwa zważał. — Na posiedzeniu Izby Niższéy, odprawioném d. 8. Marca, wniósł P. Tote, aby bill zbożowy nie był przyięty. Wniosek iego większością 168 głosów przeciw 50 odrzucony, a zdanie sprawy o nowym billu zbożowym uchwaloném zostało. P. Baring wniósł, aby zdanie sprawy o nowym billu zbożowym w pierwszy Poniedziałek po Wielkieynocy wzięte było pod rozwagę. — P. Robinson sprzeciwił się temu.

Kanclerz Skarbowy rzekł: Żaden przedmiot nie był dłużéy ani częściey roztrząsany nad ten, a zatém spodziewam się, iż Izba nie zechce ściągnąć na się zarzutu tchórzostwa, odkładaiąc uchwalony tak znaczną większością głosów srodek dla rozruchu pospólstwa. Okazalibyśmy nayweiększą lękliwość, gdybyśmy ustąpili krzykóm, i podalibyśmy Rząd Kraiu w ręce pospólstwa. Mam zaiste wzgląd na tyle petycyi; ale daleki iestem od tego, żebym się powagą płaszczów futrzanych i złotych łańcuchów dał zastraszyć. (Ławnicy Londyńscy noszą płaszcze futrem obłożone i złote łańcuchy.)

Wniosek P. Baring większością 206 głosów przeciw 57 odrzuconym został.

Naradzała się potém Izba nad teraźnieyszym rozruchem w Londynie. P. Western oświadczył, iż potrzeba, aby woysko użyte było do uśmierzenia rozruchu.

Lord Castlereagh: Jestem przekonany, iż Członki Izby równego są zdania. Jeśli Członki Izby w dopełnieniu obowiązków swoich nie maią obrony, iuż po Parlamencie, iuż po Konstytucyi i wolności Angielskiey. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) Jeśli odurzeni ludzie, którzy spokoyność publiczną naruszaią, myślą, iż Członki Izby pogróżkami w postanowieniach swoich zachwiać się dadzą, nie znaią oni charakteru Reprezentantów Angielskich. Przez rozruch sami sobie tylko szkodzą. Nie iestem wszelako skłonny uważać ten rozruch w tak powiększaiącém świetle, iak szanowny Reprezentant. Lubo tysiące włóczą się po ulicach, powinniśmy wszelako wierzyć, iż żyiemy w stolicy, gdzie większa część mieszkańców nie może tak dalece zapomnieć charakteru Kraiu tego i przywiązania swego, aby do ich zdrożności należała. Byłoby atoli źle zrozumianą cierpliwością, gdybyśmy ten rozruch dłużéy cierpieli. Władza więc wykonawcza da dzielną pomoc prawodawstwu, prawóm i Konstytucyi. (Tu nastąpił powszechny odgłos pochwały.)

F r a n c y a.

Na posiedzeniu Jzby Parów, odprawioném dnia 14go Marca, zdał iéy Kanclerz z rozkazu Króla następuiącą sprawę:

„Mości Panowie! Stosownie do życzeń Jzby Parów, udałem się do Króla, i otrzymałem od niego pełnomocnictwo udzielić WPanóm otwarcie i bez ogródki wszystkie nadeszłe dotąd wiadomości. W Niedzielę, to iest d. 5. b. m. odebraliśmy pierwszą wiadomość o wylądowaniu nieprzyiaciela. Podług doniesień, których pewność zdawała się bydź niewątpliwą miał ón tylko 700 ludzi z dawnéy gwardyi, około 300 Korsykanów i 140 Obcych, razem 1140 ludzi, których z sobą z wyspy Elby przyprowadził.

— Z tą garstką ludzi wylądował dnia 1. b. m. pod Cannes niedaleko Antibes, bez żadnego odporu, ponieważ w pobliskości nie było dostarczaiącéy liczby żołnierzy, ażeby mu w tém przeszkodzić, i ponieważ mieysce to, nie bywszy bynaymniey niezagrożone, obsadzoném nie było. — Bonaparte zdawał się mieć zamiary z zamkiem Antibes, które mu się nie udały; posunął się więc do Digne, gdzie dnia 4go, nie otrzymawszy żadnych posiłków, stanął. Prefekt Departamentu Varu wyprawił natychmiast gońców do wszystkich sąsiedzkich Prefektów, szczególniey zaś do Lugdunu, uwiadomiaiąc ich o tym wypadku. Od iednego z tych gońców otrzymał Prefekt Lugduński owe uwiadomienie, które do nas przez telegraf dnia 5. nadeszło; drugie z tegoż samego dnia doniesienie, sprostowało pierwsze, zniżaiąc liczbę wysadzonych na ląd żołnierzy z 1600 na 1000 do 1100 ludzi. — Po tych pierwszych wiadomościach wyiechał Monsieur Brat Królewski, w nocy z dnia 5go na 6ty. Wyprawiono na wszystkie strony gońców, ażeby ruszyły oddziały woyska, które zgromadzone pod dowództwem Monsieur miały tworzyć siłę zbroyną 30,000 ludzi, a między temi 3 do 4000 iazdy. — W iednymże czasie posłany był rozkaz Xięciu d'Angoulême, ażeby z Bordeaux (gdzie d. 5. wraz z swoią małżonką był stanął, i z naywiększym zapałem przyiętym został *), udał się do Nismes i z oddanym pod rozkazy iego Marszałkiem Macdonaldem, obiął tamże dowództwo nad woyskiem Gardu, którego wybor wprawdzie miał tylko 3 do 4000 ludzi wynosić, lecz które przez żołnierzy rozłożonych w 8méy i 9téy dywizyi woyskowéy, do 13000 ludzi doprowadzoném bydź mogło. — Na takich urządzeniach szedł dzień 5ty i 6ty. — Nadeszła d. 6. telegraficzna wiadomość, mało co nowszych zawierała okoliczności; więcey zawierało ich w sobie bezpośrednie doniesienie Prefekta Departamentu Varu, przesłane przez gońca, który d. 6. w nocy nadbiegł; z niego to dowiedzieliśmy się, co się podczas Bonapartego wylądowania i posuwania onegoż się do Digne i Gap wydarzyło. — Otrzymawszy tego gońca, przepisał Król natychmiast prawidła dla utrzymania publicznéy spokoyności, oraz wydał odezwę zwołuiącą obiedwie Izby. — Wiadomości telegraficzne zwolna iedna po drugiey nadchodziły. Minister woyny wysyłał nieustannie rozkazy, tyczące się poruszeń woyska; bieg sztafet został natychmiast urządzonym, iakoż przez niektóre z nich dostaliśmy dnia 7go i 8go od Prefektów Departamentów Varu i Niższych Alpów wiadomości, które iednogłośnie o naylepszym duchu i stałém postanowieniu dawania odporu nieprzyiacielowi, tudzież o dobrym duchu żołnierzy donosiły. — Ani iedna z tych wiadomości nie oznaymiła nam, ażeby Bonaparte miał dostać posiłki; słusznie więc mogliśmy się spodziewać, że skutkiem iego zuchwałego przedsięwzięcia będzie tylko utwierdzenie prawego panowania, i uwolnienie Francyi od wiecznego nieprzyiaciela spokoyności i szczęścia oneyże. — Jak wielkiém więc musiało bydź nasze pomieszanie, kiedy telegraficzna wiadomość z dnia 8go doniosła, że Bonaparte spodziewanym iest d. 7. pod Grenoble, a druga tegoż samego dnia z tém ieszcze dodatkiem nadbiegła, że mu się Grenoble podda. Ta wiadomość nadeszła z przyczyny mglistego powietrza dopiero d. 9. w wieczór. — Wczoray d. 10 odebraliśmy z Lugdunu doniesienie, datowane dnia 8go o w pół do 9téy zrana w tych kilku słowach zawarte. „„„W téy chwili wyieżdzaią ztąd Xiążęta; Bonaparte spodziewanym iest tego wieczora w Lugdunie, ia (Prefekt) odieżdzam do Clermont.““ — Ponieważ w tém doniesieniu nie było żadnéy wzmianki o Grenoble, spodziewaliśmy się przeto, że się ieszcze trzyma; lecz nadzieia ta zniszczoną została listem Monsieur dnia 8go pisanym, który J. K. Mość dopiero dzisiay rano przez gońca otrzymał, i do wiadomości Izby podadź go zezwolił — Na początku tego listu donosi Jego Królewicowska Mość o swoiéy podróży, o nadzwyczaynéy czynności, z iaką niezwłocznie woyska, i gwardye narodowe w Lugdunie zgromadził, tudzież o ponowionéy przez żołnierzy przysiędze wierności i naywyraźnieyszych dowodych przychylności, iakie od nich odebrał. — Xiążę wydał rozkazy, aby ta zbroyna siła w nocy w drogę ruszyła, i chciał na iéy czele pośpieszyć na pomoc miastu Grenoble; lecz dowiedziawszy się w kilka godzin późniey, iż się to miasto prawie bez odporu poddało, zatrudniał się iedynie tylko obroną Lugdunu. Wielkiem iest podobieństwem

*) *Nie sprawdziła się więc umieszczona w przeszłym Nrze Gazety naszéy na stronnicy* 244 *z Gazet* Paryzkich *wiadomość, iakoby ten Xiążę nie doiechawszy do* Bordeaux, *wrócił się do* Paryża.

do prawdy, że środki te były bezowocnemi, gdyż nadeszła wczoray wiadomość donosi o zupełném ustąpieniu ztamtąd Xięcia, tudzież o odieździe Prefekta, który za nadto iest przychylnym, niż aby miał się bez wyraźnego rozkazu oddalać. — Na tém, Mości Panowie, kończą się wiadomości z południowych Departamentów; oczekuiemy co godzina nowych; trudno iest iednak, aby takowe przed nocą nadeszły. — W téy chwili odebrałem depesze od Prefekta Laonu, datowane dnia 10go wieczorem, w których mi donosi o świeżym, na La Fére wymierzonym zamachu, który iednak przez waleczną odwagę Hrabiego d'Aboville, Dowodcy szkoły artylerycznéy szczęśliwie zniweczony został; przełożę ie WPanóm w całkowitości, ażeby ich o uratowaniu iednego z naszych naywiększych składów artyleryi zapewnić, a oraz dowieśdź odszczepienie się iednego z naszych Jenerałów, któremu udało się uwieśdź 4 do 5 szwadronów, które iednakże odtąd znowu do swoiéy powinności powróciły. — Takie iest Mości Panowie położenie, w którem się dzisiay Francya znayduie, Bonaparte, który w 1100 ludzi wylądował, czyni bystro - szybkie postępy. — Nie wiemy wprawdzie ieszcze, do iakiey liczby urósł hufiec iego, ale nie można wątpić o zdradziectwach, widząc, że miasto Grenoble straconém zostało i że drugie miasto Królestwa (Lugdun) wystawioném iest na niebezpieczeństwo wpadnienia w ręce nieprzyiacielskie, i podobnoś iuż w nie wpadło. — Liczni wysłańcy Bonapartego cisną się do naszych pułków, niektórzy z nich stoią nawet w ich szeregach; obawiać się potrzeba, że nieieden da się uwieśdź zdradzieckim omamieniom.—Te obawy, które nas niespokoynymi czynią, zmnieyszaią się bardzo przez dobrego i wiernego ducha gwardyi narodowych, które składaią się powszechnie z mężów, wolnych od wszelkiego niebezpieczeństwa uwiedzenia. — Król śpieszył się zwołać one w całym Kraiu. Dowodzący niemi Jenerał Dessolle, przeczyta WPanóm wydane w téy mierze rozporządzenie Króla. Jnne rozporządzenie stanowi, aby Rady jeneralne po Departamentach i Powiatach dla urządzenia takowych poruszeń, nieustaiącemi były. — Nakoniec następuie urządzenie Ministra woyny, podług którego wszyscy zostaiący niegdyś w służbie woyskowéy, pod swoie chorągwie stawić się maią; liczna młodzież, która obroną Oyczyzny i tronu goreie, ma bydź do nich przyłączona. — Takie są Mości Panowie środki, które Rząd dla obrony Oyczyzny za potrzebne uznał, i które dla bezpieczeństwa Państwa, gorliwie uskutecznia. — Ma on oraz nayczuynieyszą baczność na wszystkich tych zdrayców, którzyby żołnierzy naszych uwieśdź chcieli, i rozkaże Sądóm woiennym wydawać na nich szybkie wyroki. — Będziemy z szczególną troskliwością czuwali nad tém, ażeby przeszkodzić obwieszczaniu i rozszerzaniu buntowniczych i obelżywych pisemek. Jzba poznaie, że obecna chwila nie pozwala mieć żadnego względu na tych, którzyby wolności druku, iako morderczey broni przeciwko publiczney spokoyności, używać chcieli. Pierwszą naszą myślą było prosić WPanów o wydanie tymczasowego prawa, zawieraiącego w sobie rozciągłość prawnych środków ostrożności, i upoważniaiącego nas do zapobiegania wszelkiemi sposobami wszystkim zamachóm spiskowych. Lecz zwłoka, nierozdzielnie prawnym formalnościóm towarzysząca, nie dozwala nam opóźniać się dłużéy z środkami, tyczącemi się dobra całego Państwa. Żaden Minister Króla nie będzie się lękał, pod własną odpowiedzialnością poczynić urządzenia, iakich tylko tak gwałtowna sprawa wymaga. — Nie przychodzę tu właściwie, aby WPanóm proponować środki, lecz raczéy, aby Was uwiadomić o przedsięwziętych iuż środkach, i prosić o Wasze na nie zezwolenie, które odwagę Ministrów wzmocni, chociaż ich gorliwość i oddanie się dobru publicznemu, nie będą się mogły przez to powiększyć. Tak iest Mości Panowie! Wasze zezwolenie, zezwolenie Jzb oboyga nada Rządowi owe siły moralne, na których teraz tyle zawisło. Jedność oboyga Jzb z Rządem, stanowiąc naszą ogólną siłę, stanie się rozpaczą i ruiną nieprzyiaciół naszych, sławą zaś i ratunkiem Narodu!"

Po ukończeniu téy mowy i przeczytaniu pomienionych aktów, zaleciła Jzba swoiemu Prezesowi, aby udał się do Króla, i oznaymił mu powtórnie przychylność oneyże, tudzież, aby mu podziękował za mądre środki, które dla bezpieczeństwa Państwa przedsięwziął.

Na posiedzeniu Jzby Deputowanych odprawioném d. 13. Marca, doniósł także nowy Minister woyny, Xiążę Feltryyski co następuie: „Jzba chciała z ust moich słyszeć dokładnieysze, należące do Departamentu

moiego wiadomości; lecz bardzo się łatwo przekona, że niepodobieństwem było, ażebym w przeciągu 24 godzin, wszystkie interesuiące szczegóły, którebym miał udzielić, w głowie moiéy mógł był uporządkować; przeczytałem iednakże z naywiększym natężeniem wszystkie oddane mi papiery, i będę się starał nayważnieysze z nich szczegóły w krótkości Izbie udzielić."

„Poczciwość Jenerała Lions zniweczyła nayniebezpiecznieyszy zamach tego, który dla każdego przyiaciela wolności Oyczyzny, szkaradną iest grozą. Ta okropnie niegodziwa, w południowéy Francyi uknowana machinacya, rozciągnęła swoią osnowę aż do północnych Departamentów. — Zdaie się, iak gdyby boska ręka cudem prawie Marszałka Mortiera, dla potargania onéy tam sprowadziła. Pod dowództwem Lefevre-Desnouettes, miał ieden korpus ruszyć na Noyon i Paryż, i niesłychany tamże nieporządek zrządzić. — Nawet i wtenczas, kiedy żołnierze ci mieli znaczną zbroiownię w La Fère opanować, nie wiedzieli ieszcze co czynili. Jak się tylko o tém dowiedzieli, powrócili do swoiey powinności. — Takim to sposobem, Mości Panowie, woysko w północnéy Francyi okazało w ogólności naylepszego ducha, a Król i Naród mogą bydź z téy strony spokoynemi. Nie tak się rzeczy maią z woyskiem, które w Lugdunie stało. — Słusznie można się było spuścić na ważny skład w Grenoble i szybkie przybycie Xiężcia. — Nadspodziane odszczepienie się zrobiło niedostarczaiącemi środki opierania się poruszeniu, przez które Lugdun dostał się w moc nieprzyiaciela Oyczyzny. — Na odwadze pewnie nie zbywało. — Nie można dosyć wychwalić Xiążąt, którzy koniecznie chcieli odpór dawać, i dopiero wtenczas się oddalili, kiedy iuż zaszły okoliczności, wszelki odpór niepodobnym czyniące. — Ponieważ się Grenoble poddało, zbywało na artyleryi i amunicyi, które miano wziąć ze składu; wszelki więc odpór był nadaremnym, gdyż nieprzyiaciel opanował te zapasy. — Chwycono się wszelkich środków, ażeby zamach na wolność i wierność Francuzką wymierzony, zniweczyć; środki te są iuż w téy chwili w wykonaniu, i spodziewam się, że będą uwieńczone skutkiem, iakiego Naród po czuyności swoiego Rządu słusznie oczekuie. — Wiadomość o zdradzie Lefevre-Desnouettes, wzbudziła z początku obawę w Stolicy. Król sam, niezdolny mamić nikogo, z boleścią dowiedział się o tym niespodziewanym kroku. J. K. Mość ofiarował mi urząd Ministra woyny; byłoby to tchórzostwem z moiéy strony, gdybym go był w takiéy chwili nie przyiął. Nie wahałem się temu pełnemu zaszczytu zaufaniu odpowiedzieć, ponieważ pewny iestem o sobie, że będę wiernym moiemu obowiązkowi, tak iak nim przez całe życie byłem. — Żyię iuż lat 50, a ieszcze nikogo nie zdradziłem i ieżeli miasto Paryż podczas przebywania moiego w Toskanii, chciało mi dadź znakomity dowód swoiego szacunku, uczyniło to iedynie w tym tylko względzie, że mnie znało iako poczciwego człowieka, niezdolnego do nadwerężenia obowiązków moich. — Mówię to dla tego, ponieważ znaydowałem się pod Rządem innym, iak iest ten, który z powrotem Ludwika XVIII. szczęśliwie przywróconym został."

Minister przydał do tego, że właśnie co nadeszła wiadomość głosi, iż nieprzyiaciel od owych wypadków w Lugdunie żadnéy innéy korzyści nie odniósł; że chociażby ieszcze niektórzy ułudzeni żołnierze Króla i Naród zdradzić mieli, gorliwość i wierność licznych korpusów Paryż osłaniaiących, tudzież chwalebne przywiązanie walecznych gwardyi narodowych, są aż nadto dostatecznemi dla uspokoienia każdego.— Strzelcy dawnéy gwardyi doskonale się sprawili, iak się to pokazuie z doniesień Jenerała Lions, który po Lefevre-Desnouettes dowództwo nad niemi obiął.— Dane są potrzebne rozkazy, ażeby tego niegodnego Francuza wszędzie, gdzie się tylko ukaże, poymać. Równie huzary Xięcia d'Angoulème okazali swoią wierność i przychylność w podpisanym przez cały korpus adressie. — Daléy donosi Minister, że obadwa Jenerałowie Lallemand, i dziesięć innych w porozumieniu z nimi zostaiących Woyskowych, przez czynność żandarmów poymanymi, i woyskowym Sądom wydanymi zostali.

Na zapytanie iednego z Deputowanych, iaki też iest duch stoiącego w Mecu i Besançon woyska, oświadczył Minister woyny, że naypomyślnieysze odebrał doniesienia o wierności i przychylności tego dawną gwardyę składaiącego woyska. — Co się tycze poruszenia woyska (tak zakończył Minister) pozna Izba, że o tém mówić nie mogę, gdyżby to podało nieprzyiacielowi klucz do przedsięwziętych przez nas środków. — Po ukończonéy rosprawie o niektórych po

tocznych sprawach, odłożono posiedzenie Izby na dzień następuiący.

Oto iest (*przyrzeczona w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) odezwa N. Króla Francuzkiego do woyska:

Ludwik z Bożéy łaski &c. Naszym walecznym Woyskóm Nasze pozdrowienie:

Waleczni Żołnierze! Sławo i potęgo Naszego Królestwa! Wasz Król rozkazuie Wam imieniem sławy, abyście sztandaróm swoim wiernymi zostali; przysięgliście mu wiarę i nie nadwerężycie Waszéy przysięgi. Jenerał, któregobyście byli aż do ostatniego tchu życia bronili, gdyby Was był nie uwolnił od przysięgi przez formalne zrzeczenie się tronu, powrócił Was prawemu Monarsze Waszemu. Dzieci téy wielkiéy familii, któréy Oycem iestem, a pomiędzy którémi przez znakomite tylko zasługi celować będziecie, iesteście drogiemi sercu moiemu. Uczestnik sławy zwycięztw Waszych wtenczas nawet, kiedy nie w moiéy sprawie odniesionemi były, powołany na tron Przodków moich, szczęśliwym się mieniłem widzieć podporą iego te waleczne, godne bronienia go zastępy. Żołnierze! Wzywam Waszéy miłości i wierności. Wasi przodkowie zgromadzali się niegdyś pod sztandarami Wielkiego Henryka; iest to Wnuk iego, którego na Waszém czele stawię; postępuycie za nim wiernie na drodze sławy i obowiązku, brońcie z nim wspólnie publicznéy wolności, którą naieżdzaią, brońcie Konstytucyę, którą chcą zniszczyć! Brońcie żón Waszych, oyców, dzieci i własności przeciwko zagrażaiącey im tyranii. Nie iestże nieprzyiaciel Oyczyzny toż samo i Waszym? Nie poświęciłże ón bezowocnie krwi Waszéy? Nie naygrawałże się z trudów i zwycięztw Waszych? Nie prowadziłże Was dla zaspokoienia swoiéy nienasyconey ambicyi przez tysiączne niebezpieczeństwa do niepotrzebnych i morderczych zwycięztw? — Gdy się nie kontentuie iuż więcéy naszą piękną Francyą, wycięczyłby znowu całą ludność, ażeby krwią Waszą na końcach świata nowe zdobycia okupić. Nie ufaycie iego zwodniczym obietnicóm: słuchaycie głosu Waszego Króla, słuchaycie głosu Waszéy Oyczyzny. Wierni honorowi, przylgniycie z niezachwianą stałością do Waszych sztandarów; ia Was po Krolewsku nagrodzę; z pomiędzy Waszych szeregów, z grona wiernych żołnierzy wybiorę dla Was Officerów; dzięki całego Narodu, nagrodzą wszyskie dobre usługi Wasze: ieszcze to ostatnie usiłowanie, a wkrótce będziecie używali tey sławy i tego świetnego spoczynku, na iakieście zasłużyli. Wyruszcie więc waleczni Żołnieree bez wahania się na głos honoru; pochwyćcie sami pierwszego zdrayce, któryby Was chciał uwieśdź; chociażby niektórzy z pomiędzy Was mieli iuż usłuchać przeniewierczych podszeptów buntowników, iest ieszcze czas powrócić na drogę obowiązku, są ieszcze otwarte bramy dla żałuiących. Tak zrobiło kilka szwadronów, które godnego kary Szefa, chcącego ich uwieśdź pod La Fére, z własnego natchnienia do oddalenia się przymusiły. Niech ten przykład całemu woysku przodkuie; niech wielka liczba pozostałych wiernych Żołnierzy, którzy do rokoszanów przystać nie chcieli, niechay ta liczba uderzy na zdrayców, odpędzi ich i nie zmienia swoiego dobrego ducha. — Żołnierze! Wy iesteście Francuzami, Ja waszym Królem; nie nadaremnie powierzam Waszéy odwadzę i Waszéy wierności dobro naszéy drogiey Oyczyzny. — Dań w pałacu Tuilleryyskim d. 11. Marca 1815.

(Podpis) Ludwik.

Według doniesień Gazet Francuzkich, Szwaycarskich i Niemieckich, nie popełnił bynaymniey Napoleon w czasie wylądowania swoiego czynu szaleństwa, iak w pierwszych chwilach sądzono. Jest to dobrze uknowany spisek, którego punktem centralnym sam był Paryż. Marszałkowie Francyi, którym Król woyska swoie powierzył, zawodzą zaufanie Monarchy i przechodzą na stronę Napoleona z pułkami, przez co stronnictwo iego znakomicie się powiększa. Napoleon wkroczywszy do Lugdunu wysiadł w tym samym pałacu, w którym mieszkał Monsieur i rozszerzył wszędzie (*umieszczone iuż w Nrze 25tym Gazety naszéy*) odezwy do Narodu i Woyska. W Lugdunie dawał Napoleon za sukna, trzewiki &c. bony Cesarskie, które w Paryżu na gotowe pieniędze wymieniać przyrzekł. Korpus iego ruszył d. 11. Marca z Lugdunu do Burgundyi, a ón wyiechał nazaiutrz za nim. Przedpoczty iego pokazały się d. 13. pod Maçon i Chalons. Począwszy od Paryża aż do Sztrasburga są wszystkie woyska w poruszeniu. (Ostatni Monitor Paryzki, którego d. 28. Marca w Wiédniu przez nadzwyczayną sposobność otrzymano, dochodzi do d. 19. Marca.)